

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N<sup>ro</sup>. 74.

30. czerwca 1846.

**Dzisiejszy numer „Gazety“ jest ostatnim dla pp. prenumeratorów na pierwsze półrocze i drugi kwartał roku bieżącego.**

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiednia.  
**Wiadomości zagraniczne:** Portugalia: Przywrócenie spokoju. — Środki ministeryjum. — Kłopot pieniężny.  
Anglija: Bil zbożowy bez żadnej odmiany w wydziale izby wyższej przyjęty. — Odroczenie irlandzkiego bilu przymusowego w izbie niższej. — Zamiar ligi popierającej wolność handlu. — Bil o robocie w fabrykach. — Choroba ziemniaków w Irlandyi. — Odjazd W. Księcia Konstantego. — Ludwik Napoleon. — Zupełna klęska wojsk rzeczywospolitej Montevideo.  
Francya: Czynności izby deputowanych. — Ciągłe podpalania w departamencie Coté d'or. — Zamach emigrantów hiszpańskich dla podburzenia Katalonii. — Dziennikarstwo w Algierze.  
Państwo Papiézkie: Papiéz Pius IX. zaiaął na stolicy apostolskiej. — Biografiaja nowo-obranego Papiéza.  
Rosyja: Powrót Najjaśn. Państwa do Petersburga. — Ostatnia wyprawa Szamila.  
**Nowiny.**  
**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Ołomuńca. — Z Warszawy. — Z Berlina. — Ze Szlązka Pruskiego. — Pierwsza wysyłka pszenicy galicyjskiej na okrętach austryjackich z Odesy do Anglii.

### WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCRMóść raczył najwyższym listem gabinetowym z dnia 21. b. m., c. k. rzeczywistego Podkomorzego Karola hrabię Lanckorońskiego-Brzeznie, z równoczesnym najjaśn. mianowaniem mu nadaniem godności c. k. Radzcy tajnego, mianować go Swoim najwyższym kucharzem.

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Z Lizbony dnia 7. czerwca. Spokoju w stolicy nie była już więcej naruszoną. Rewolucyjne junty na prowincyjach poddają się powoli nowemu rządowi, a mianowicie junta w Koimbrze. Przez rozdanie cywilnych i wojskowych posad i wszelkich urzędów tego rodzaju septembrystom, to jest stanowczo liberalnie myślącym mężom, umiało ministeryjum dla siebie ich pozyskać. Nakoniec rozwiązał rząd na mocy swego pełnomocnictwa, tylko z Kabralistów złożone municypalności w Lizbonie i Oporto i zastąpił je tymczasowie przez królewskie komisyje, które tylko z mężów liberalnego stronnictwa są złożone. Środki te tak dalece podobały się powszechnie, że nawet dzienniki opozycyjne oddają ministeryjum pochwałę, i żądają jeszcze tylko uwolnienia ze służby znanych jako głównych stronników zbiegłego Cabrala sztabowych oficerów wojska, co jak się zdaje, wkrótce nastąpi. — Z resztą brak piéniędzy na giełdzie kupieckiej trwa ciągle i dlatego wszystkie interesa są zatamowane.

## Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 20. czerwca. Rozprawy w ogólnym wydziale izby wyższej nad bilem zbożowym skończyły się dnia wczorajszego, i bil ten przyjęty został w wydziale bez żadnej odmiany. Książę Richmond wniósł wprawdzie kilka poprawek, jednak tę po długich rozprawach zostały bez głosowania odrzucone. Trzecie odczytanie tegoż bilu ma nastąpić dnia 23. b. m.

W izbie niższej miały się odbywać na dniu 19. b. m. obrady nad irlandzkim przyrnusowym bilem, atoli całe to posiedzenie zeszło na tłumaczeniu się Sir Roberta Peela do zarzucanego mu sposobu postępowania z Canningiem, we względzie emancypacji katolików. Dalsze obrady nad tym bilem odłożono do dnia 22go, i zdaje się że izba będzie nań dnia 26. b. m. głosowała.

Gdy bil zbożowy otrzyma królewskie zezwolenie, członkowie ligi przeciwniej dotychczasowej ustawie zbożowej, chcą na jeden lub dwa dni zebrać się i oświadczyć, że zamiar ich towarzystwa jest osiągnięty. Oznajmią oni wtedy, że dalsze subskrypcyje już nie są potrzebne i odroczą się na czas nieoznaczony. Lecz będzie mianowany wydział dla czuwania nad tém, aby nie usiłowano znieść bilu, i zaprowadzić na nowo cła ochronne. Jeżeli do tego nie przyjdzie, tedy pomieniona liga nie myśli się już więcej zgromadzać; jeżeli jednakże nastąpi tałowe usiłowanie, tedy ona zamysła natychmiast znowu się zebrać, i bronić swego osiągniętego celu. Po rozwiązaniu się ligi, zgromadzą się przyjaciele wolnego handlu dla uczynienia kroków, do uznania tych wielkich zasług, które Cobden około sprawy wolnego handlu położył.

W Manszestrze odbyło się dnia 15go czerwca liczne zgromadzenie, dla naradzenia się nad bilem dotyczącym wyznaczenia dziesięciu godzin roboty w fabrykach. Przybyli tam deputowani z wielu miast fabrycznych. Paweł Hargraves miał przewodnictwo. Rozprawy trwały 6 godzin, i prawie wszyscy deputowani oświadczyli, że robotnicy w fabrykach całego kraju postanowili nie ustąpić od swych usiłowań, aby ten bil przyszedł do skutku. — Jednomyslnie powzięte uchwały wyrażają to energicznie, a przypominając o tém, że rząd w roku 1844 miał jeszcze większość 138 głosów przeciw bilowi lorda Ashley, a w roku 1846 nie zdobył się jak tylko na 10 głosów przeciw niemu, wnoszą ztąd, że żądanie ich wkrótce pomyslnym skutkiem uwieńczone zostanie. Zarazem wyrażono szczerę podzięko-

wanie najbardziej zasłużonym członkom parlamentu, którzy, co do tego bilu, ważne położyli zasługi, i napomniano robotników fabrycznych, aby do najbliższych posiedzeń parlamentowych tak silnie popierali agitacyję względem tegoż bilu, by przywiedzenie go do skutku żadnej już wątpliwości nie podpadało.

W *Cork examinaire*, jednym z irlandzkich dzienników, czytamy o terazniejszym stanie posadzonych w polu ziemniaków w niektórych częściach Irlandyi, co następuje: »Doniesienia, które z rozmaitych okolic otrzymujemy, nie pozwalają wątpić o tém, że choroba ziemniaków taka, jak przeszłego roku, znowu się u nas pojawia, a to nie tylko w pobliskości naszego miasta, lecz także w okolicy Kojne, Balikoton, Kinsale, Kluouakilty i Kastle-martyr; takież same wiadomości otrzymaliśmy także z Kerry.«

Gdy dnia 15. b. m. wieczór oficerowie angielskiej marynarki w Portsmouth dali dla oficerów rosyjskiej eskadry na pokładzie okrętu *Victory* ucztę na pożegnanie, rozwinęła też eskadra dnia 16go przed południem żagle, i wraca do Kronstadu, gdyż Wielki Książę Konstanty wezwany jest do domu, aby był obecnym na festynie zaślubienia Wielkiej Księżniczki Ołgi.

Ludwik Napoleon bawi jeszcze ciągle w Londynie, gdyż czeka na pozwolenie od tych mocarstw, przez których państwa do Florencyi jechać zamysła.

Rząd wydał rozkaz, aby z nowo wynalezionym elektrycznym telegrafem, który ma być przez morze prowadzony, odbyć próbę między Gosport i Portsmouth; a jeżeli ta próba się uda, to wkrótce wezmą się do urządzenia telegrafu podmorskiego między Angliją i Francją.

Podług wiadomości z Rio de Janeiro przyszło dnia 1go marca między wojskiem rzeczywospolitej Buenos-Ayres i Montevideo do walnej potyczki, w której ci ostatni, chociaż, jak podają, mieli 6000 ludzi, zupełnie porażeni zostali i w rozsypkę poszli. Angielskie wojenne statki blokowały ciągle Buenos-Ayres, i każdy amerykański okręt musiał się poddać ścistemu przestrząsaniu czy to angielskim czy francuzkim fregatom.

## Francya.

Z Paryża dnia 20. czerwca. Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 15go, w rozdziale budżetu: o urzędach konsulów, wszczął p. Leon Malleville mowę o składzie rzeczy na Libanie, utrzymując, że rząd poświęca

chrześcijan na Libanie dla przyjaźni z Angliją, która Druzom sprzyja. Pan Guizot odpowiedział: Właśnie teraz odbywa się reorganizacja na Libanie, którą wszystkie plemiona Górali pod jedno panowanie poddać zamierzono; aby więc temu nie przeszkadzać, wstrzymuje się on od bliższych objaśnień; zresztą mógłby w jasnym świetle wystawić obstawanie francuzkiego rządu za chrześcijanami w Syrii, krótko obstawanie uznane jest tak w Syrii, jakoteż w Propagandzie w Rzymie. Dnia 16. czerwca zabrał najpierwszy głos pan Lamartine, który od czasu swęj podróży po Wschodzie okoliczności wschodu za wyłączny przedmiot uważa: Nadmieniał on, że interes i prawo Francji wymaga, aby się Francya dla rodziny Beschir domagała panowania na Libanie; lecz zamiast tego, pozostawia Francya angielskiej dyplomacyi otwarte pole, która tak tu, jak wszędzie, naprzeciw interesom Francji działa, a w Syrii przez Austryję jest wspierana. Na wszystkie obwinienia odpowiada rząd milczeniem. Pan Guizot odrzekł: »Niech p. Lamartine mówi, dopóki mu się podoba, wszak od niego nie żądał rząd milczenia, tylko sam rząd sądzi, że mu milczeć należy, co mu jest bardzo przykro; ale rząd ma sobie za powinność milczeć, gdyż okoliczności to nakazują. Co się tycze zdań pana Lamartine o tęg kwestyi, takowe są bezzasadne; więcj na ten raz powiedzieć nie można. — Berryer zażądał, aby wpływ Francji na Libanie, który Anglija i Rosyja zniszczyć usiłują, utrzymano. Pan Guizot odrzekł: Ja mówiłem zawsze, że Francya w Syrii ma dwa zamiary na celu: utrzymanie tamże pokoju i obronę interesów Francji; Francya domaga się wpływu na Wschodzie. Oba te zamiary miał rząd ciągle i ma dotychczas na oku, i udowodni to, gdy czas nadejdzie.

Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu dnia 16. b. m. 225 głosami przeciw 9 wnioskowi do ustawy, mocą którego ustawy z d. 21. kwietnia 1831, z dnia 1. maja 1834, i z dnia 24. lipca 1839, dotyczące zagranicznych emigrantów, aż do końca roku 1847 przedłużonemi być mają. — Taż izba rozpoczęła dnia 19. b. m. obrady nad budżetem przychodów na rok 1847.

W departamencie Coté d'or, nie tylko że ciągle trwają pożary, lecz pomimo wszelkiej bacznosci wzmagają się coraz bardziej; do wszystkich tych okolic posłano teraz wojskowe oddziały, złożone z 15, 20 do 50 ludzi, które na przemian z ludnością straż trzymają i patrolują.

Od dnia 20. b. m. zaczną się codzienne re-

gularne przejażdżki na kolei żelaznej między Paryżem a Bruxelą. Pociąg wyruszywszy o godz. 7. rano z Paryża, stanie w Valenciennes na granicy belgijskiej tak, iż z tegoż miasta będzie mógł wyruszyć o godz. 4tęj po południu, a w Bruxeli stanie o godz. 7mej wieczorem. W równyż sposób odbywać się będzie codziennie jazda z Bruxeli do Paryża w przeciągu 12 godzin.

Z Barcelony pod dniem 12. b. m. donoszą, że niejaka liczba hiszpańskich emigrantów wkroczyła z Francji w wieczór dnia 3. b. m. do prowincyi Gerony dla podburzenia Katalonii. Wojskowa władza w Barcelonie przedsięwzięła natychmiast energiczne środki, a powstańcy, gdy im w potyczce zabito trzech ludzi, byli zmuszeni szukać znowu schronienia we Francji, gdzie ich niezwłocznie rozbrojono.

Dziennik *La Presse* kręśli stan gazet w Algierze w następujący sposób: Rząd nasz uorganizował zupełny system ukrywania przed Francją prawdy, wprowadzania w obłąd opinii publicznej, i nieogłaszania, jak tylko, co mu się podoba. Całe nasze polityczne i administracyjne urządzenie w Algierze jest pewnym rodzajem teatralnej dekoracyi. Zdaleka zdaje się, jak gdybyśmy rząd mieli, a zbliżka niknie ten pozór. W Algierze jest dziennikarz niewolnikiem, niema on żadnej woli, żadnej niepodległości; nie może nie pisać ani drukować, czego przełożone władze nie zezwolą, zgoła, jest on tylko tolerowanym. W przywileju, w którym mu pozwolono dziennik wydawać, wyrażono dosłownie: »Wyjawszy na osobne wezwanie naczelnęj władzy, nie wolno o obrotach wojskowych, o stanie kraju lub armii, słowem o polityce w ogólnosci nie ogłaszać, jak tylko te artykuły, które w urzędowym dzienniku zamieszczone były, i to należy je bez wszelkich uwag przedrukowywać.\* Ten stan rzeczy jest w Algierze powszechnie wiadomy, dla tego dziwią się bardzo, że paryżkie dzienniki bez wszelkiego skrupułu przedrukowują doniesienia algierskich dzienników, aczkolwiek one są zupełnie fałszywe i poprzekęcane. Dziennik *Echo*, wychodzący w Blida, który poważył się mówić wolniejszym językiem, co znaczy, w wielu przedmiotach prawdę powiedział, został zagrabiony, a naczelna rada administracyjna zadecydowała przed kilkoma dniami, aby nakładnikowi wydawanie tegoż dziennika zabroniono. Dziennikom algierskim pozwolono tylko dla tego istnieć, aby tém łatwiej i pewniej Francję w obłąd wprowadzać mogły.

Podług najświeższych wiadomości z Algierji zapewniają, że dwa francuzkie wojenne okręty otrzymały rozkaz krążyć wzdłuż marokańskich wybrzeżów, a to całkiem w ich pobliżu.

### Państwo Papięzkie.

Gdy Ich Eminencyje pięćdziesięciu kardynałów udali się dnia 14. czerwca w wieczór do *conclave*, został we dwa dni potem, to jest dnia 16go czerwca wieczór, Jego Eminencyja kardynał Mastai-Ferretti (urodzony w Sinigaglia dnia 13go maja 1792, arcybiskup w Imola obrany Papięzem, i przybrał imię Piusa IX. (Oestr. Beob.)

Gazz. di Venezia zawiera następujące biograficzne opisanie wyniesionego właśnie teraz na godność papięzką biskupa w Imola, Kardynała Giovanni Maria Mastai Ferretti. Męża tego, który piastował już w Rzymie urząd dyrektora *hospitium dell' assenta* pod imieniem *Tata Giovani* znanego, a potem urząd prezydenta apostolskiego *hospitium S. Michele*, dawniej zaś w sprawach stolicy apostolskiej posłany był do rzeczypospolitej Chili w Ameryce południowej, przeniósł Papięz Grzegorz XVI. w konsystorzu z dnia 17. grudnia 1832 na biskupstwo w Imola. W nagrodę zasług i pasterskiej gorliwości tego szanownego prałata, mianował go wyżej wymieniony a teraz zmarły Papięz w konsystorzu dnia 23. grudnia 1839 kardynałem, a dnia 14go grudnia 1840 ogłosił jego wybór. Na odbytym dnia 10. stycznia 1841 posiedzeniu akademii *degli Industriosi* w Imola, miał uczony kanonik Fantini mowę na pochwałę powszechnie uwielbianego Księcia kościoła, w której wymienił jego zasługi około zakładów dobroczynności, gorliwość, godną podziwiania czynność, a mianowicie przykładność jego cnót; mowa ta była także drukiem wydana. Biskup Ferretti wydał znaczną sumę na przyzdobienie kaplicy Maryi w tamtejszym kościele OO. Serwitów ornamentami i dziełami architektonicznymi z marmuru; on upiękzył podziemny grobowiec ś. męczennika i patrona St. Cassiano dobranemi ozdobami z marmuru, rozszerzył arcybiskupi pałac, upiękzył go i przyozdobił wytworną fasadą. W biskupim seminarjum założył konwikt dla ubogich kleryków. Pozakładał instytuty zaopatrzenia dla sierot obojęd płci, instytuty dla religijnej nauki dzieci z niższych klas ludu, sprowadził z Neapolu Siostry Miłosierdzia zakonu ś. Wincentego de Paula, i porucił im zawiadywanie instytutu Guiseppe, podrzuteków i szpitalu, którego ekonomiczną administracyję poprawił przez zreformowanie

jego statutów. Niedaleko kościoła *del Cimitero* założył dom zaopatrzenia dla duchowieństwa i uposażył go dostatnio. Urządził biblijną akademię z odpowiedniami ustawami, zaprowadziwszy oraz miesięczne zgromadzenie się duchowieństwa w biskupim pałacu, gdzie jeden z akademików miewa za każdym razem rozprawę w przedmiocie biblijnym. Prócz wielkich jego pasterskich usiłowań, wielokrotna była jego staranność o publiczną naukę, z czego też dla dyjecezyi w Imola niezmierna korzyść wynikła, a nawet do ostatniego czasu zajmował się ostatecznym założeniem domu ochrony dla dziewcząt zostających bez wszelkiego dozoru, w którym zamiarze już był potrzebne budowle zakupił.

### Rosyja.

Z Petersburga dnia 16. czerwca. Najjaśniejszy Pan wraz z Najjaśniejszą Panią i JC Mością W. Księżniczką Olgą przybyli w pożądaniem zdrowia dnia wczorajszego do Peterhofu i zajęli mieszkanie letnie Alexandryja.

Z Kaukazu donoszą, że ostatnie wpadniecie Szamila w prowincyję rosyjskie, wymierzone było prosto na stołeczne miasta Georgiewsk i Stawropol. Jednakże generałowie Zawadowski, Eabincow i t. d. zasłonili czempredziej swym wojskiem te miasta i zmusili nieprzyjaciela do odwrotu. Od tego czasu nie pojawił się on więcej.

### NOWINY.

Dnia 26. b. m. zakończyła życie (w 54tym roku) po krótkiej ale ciężkiej słabości Jpani Apolonija Kamińska, artystka sceny polskiej, małżonka Jana Nep. Kamińskiego, Dyrektora sceny polskiej. Komuż z nas nie jest znane imię tej artystki, tyle zasłużonej około sceny narodowej? Do Jój bowiem imienia podwójna łączy się pamięć: pamięć własnych Jój zasług, i zasług pozostałego męża, z którym przez tyle lat dzieliła wszystkie trudy jego, i wszystkie koleje sceny polskiej. A ciężkie i rozmaite były koleje tej sceny naszej, długo wędrującej, z drewnianej budy ogrodu Jabłonowskich, który także już dziś jest pamiętką tylko, do prywatnych pokojów zmarłego przed laty Wronowskiego; długo tułającej się z miasta do miasta, przechodzącej nieraz ze świetnych powodzeń kilkochwilowych do długiej kilkumiesięcznej ciszy, z blasku kilkogodzinnego do nędzy kilkoletniej; zanim się ustaliła w stolicy naszej, i wyrobiła sobie miejsce, słuchaczy i artystów. Niepoślednie między nimi miejsce zajmowała zmarła Kamińska. Świą-



ńfowskiego, pod nazwą: *Córka Lekarza*, na dochód p. Dawisona, przedstawiony po raz pierwszy, jak zapowiedział czerwony afisz. Jakoż w rzeczy samej dramat ten grano po raz pierwszy, co oczywiście spowodowało liczną publiczność, żądną zawsze utworów tego pisarza dramatycznego. Lecz niestety byłoto tylko nieporozumienie, smutne dla publiczności, a smutniejsze jeszcze dla samego autora, który przed mnogimi laty, kiedy ledwie rozpoczynał swój zawód, napisał dramat ten pod nazwą *Aniela*, i sam czując słabość onego, wyraźnie sprzeciwiał się wszelkiemu przedstawieniu publicznemu. Dla sławy naszego zasłużonego ziomka i w obronie jego praw autorskich, winniśmy dać to sprostowanie, albowiem dramat ten jest w rzeczy samej słaby; mimo języka bardzo pięknego, ułożenie i cała intryga noszą na sobie piętno szkolniczego jeszcze próbowania własnych sił na cudzych utworach. Są piękne sceny, ale żadnej niema całości. Nie uwłacza to pięknemu talentowi autora, ale należało może na afiszu powiedzieć prawdę co do tytułu i chronologii, chociażby przeto beneficis mniej świetnie miał wypaść.

Jeszcze jeden beneficis, ostatni już w tym kursie, nastąpi w przyszły piątek: *Trzy sny, czyli uleczenie żądzy zdobywania*, dramat w 5 obrazach, przerobiony przez p. Szczęsnego Starzewskiego z powiastki p. Van der Velden, przedstawiony będzie na dochód panny Wandy Starzewskiej.

Jutro odbędą się z gatką janowską zwyczajne u nas o tej porze wyścigi konne: pierwszy kurs o godzinie pół do piątej po południu, a każdy z następnych w pół godziny później. Wszystkich kursów będzie w tym dniu cztery; do pierwszego stanie w szranki 6 koni, do drugiego 8, do trzeciego 6, a do czwartego 4 koni. Pierwszy i trzeci kurs pójdzie o nagrodę *towarzystwa* 400 zr. m. k., drugi kurs o nagrodę 500 zr. mon. kon. ofiarowaną przez hr. Leona Rzewuskiego, czwarty zaś kurs o *puhar srebrny* przeszło 100 dukatów wartujący, przez miasto Lwów w roku 1844 z tym warunkiem ofiarowany, iż ma się dostać w nagrodę temu z ubiegających się, którego koni przez trzy lata po sobie zwycięstwo odniesie; wiadomo zaś, że ogier *Seymour* W. Felixa Dzwonkowskiego był o ten puchar już przez dwa lata zwycięzcą, ciekawa tedy rzecz, czy w tym roku osiągnie tę nagrodę. Nazwiska właścicieli, których konie iść będą dnia jutrzejszego w zawody, są: hr. Julijusz Dzieduszycki, hr. Władysław Dzieduszycki, W. Felix Dzwonkowski, W. Ale-

xander Jaźwiński, W. Antoni Kriegshaber, W. Antoni Mysłowski, hr. Leon Rzewuski i książe Władysław Sanguszkowski.

Gdy jeszcze nie skończyły się kontrakty nasze, jakkolwiek ku końcowi się chylą, nie zawadzi zajrzeć do składów sklepowych, które zwykle dla corocznych gości odświeżają się rozmaitymi nowościami, i z nich dobyć co piękniejszego, a mianowicie co pożyteczniejszego dla wiadomości tychże gości kontraktowych. Tym razem zajdziemy do składu p. Galickiego, i zwrócimy uwagę na zbiór liczny bardzo, bo z kilkuset sztuk składający się, sztychów i litografij kolorowych i niekolorowych, które świeżo sprowadził p. Galicki z Paryża. Znani są ogólnie artyści francuzcy, i piękne ich utwory; jakoż w tym zbiorze obok nadzwyczaj ozdobnej powierzchowności i różności przedmiotów, uderza przedewszystkiem, w kilkunastu mianowicie sztychach, wewnętrzna wartość samych rysunków i szczególna poprawność odbicia sztycharskiego; sato bowiem po większej części robione przez znakomitszych sztycharzy, kopiowane z lepszych oryginałów. Są w tym zbiorze popiersia świętych, litografowane wybornie; są zeszyty rodzajowe (*tableaux de genre*), zebrane z różnych narodów, strojów i scen szczególnych; a nadewszystko są sztychy kolorowane, w których prawdziwie podziwiać irzeba szczególną piękność całości, a bardziej jeszcze pracowite ukończenie szczegółów; robią one wrażenie podobne do olejnych obrazów lepszego pędzla. Między temi jest portret kobiety cudownie pięknej, którą artysta słusznie nazwał *królową kwiatów*. Prócz twarzy wyrazistej, draperyje są tak żywo oddane, że jak na olejnym malowidle, hafty chustki przezroczyściej występują z sztychu do złudzenia. Prócz tego pan Galicki zajął się wydawaniem interesującym dla nas: jestto zbiór oper polskich, ułożonych na fortepian przez p. Rolliczek; wychodzić mają z pod jego prasy sztycharskiej pojedynczemi zeszytami, i zawierać będą: *Krakowianków i Górali, Zamek na Czorsztynie, Wiśliczanki, Jagiellę, Twardowskiego* i t. d.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 24. czerwca.

Na ten targ przypędzono z Galicyi 1375 wołów dobrej jakości; atoli z powodu bardzo wysokich cen, sprzedaż szła oporem, bo rzeźnik nie jest w stanie wytrzymać bez znacznej szkody. Handel wołowy jest teraz w smutnym stanie, i radzimy Galicyjanom aby się w kupno

drogich wołów na wypas nie wdawali, bo tylko straty ich czekają. — Wiéd e n ma teraz wielkie zapasy wołów z Węgier, i dlategoż cena cetnara wołu zeszła w tój stolicy na 41 zr. w. w. I tać to przyczyna, że w tym tygodniu nie poszły żadne woły z Lipnika wprost do Wiédnia, a nawet zdarzyło się, że jeden z Galicyjanów, który w przeszłym tygodniu puścił się z 50 wołmi na sprzedaż do Wiédnia, wrócił ztamtąd, i sprzedał swoje woły na naszym targu.

Na przyszły tydzień spodziewamy się mniej wołów, ale za dwa tygodnie mamy tu mieć znowu do 2000 sztuk.

Przypędzili na targ: 1) Ozyjasz Dawid, z Ilawiec, 135 wołów; 2) Izak Kramper, z Stecowej, 152; 3) Chaim Hersz Pol, z Ilawiec, 135; 4) Alter Blum, z Kostyny, 104; 5) Mojżesz Tabak, z Sinoutz, 148; 6) Leib Allerhand, z Wołczyca, 120; 7) Antoni Nowak, z Korolówki, 160; 8) Tenże sam, z Korolówki, 68; 9) Nuchim Kriss, z Żurawna, 93. — Małemi partyjami 260. — Ogółem 1375.

Zakupione:	sztuk	Cena jednej pary w. w.		talarz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Partyje Nr. 1. kawałkami.					
Z partyi Nr. 2. do Austrii	120	345	—	—	9 1/4
Z partyi Nr. 3. microzakupiono 125 sztuk.					
Z partyi Nr. 4. do Wiédnia	100	325	—	4	8 1/2
Z partyi Nr. 5. do Pragi	146	365	—	2	9 1/2 1/2
Partyje Nr. 6. poszła na sprzedaż do Wiédnia.					
Z partyi Nr. 7. do Pragi	146	426	—	—	10
Partyje Nr. 8. do Wiédnia	68	426	—	—	10
Partyje Nr. 9. do Pragi	93	332	—	—	9
Małe partyje całkiem rozkupiono.					

Z Warszawy, dnia 21. czerwca. Na naszym własnieco odbytym jarmarku na wełnę, było przeszło 8000 cetnarów; z tój liczby sprzedano przeszło 5000 cetn., a reszta została na składach. Chłodne powietrze wywarło wpływ szkodliwy na wymycie wełny, jakoż wszystkie niemal gatunki onej, były w porównaniu z przeszłym rokiem gorzej wymyte. Ceny były w porównaniu z przeszłorocznymi niższe, na cetnarze cienkiej wełny o 16 tal. pr., na średniej o 10 do 12 tal. pr., na mniej cienkiej o 8 do 10 tal. pr. W porównaniu z jarmarkiem wrocławskim, wełna płaćcała u nas w

przecięciu po 4 do 6 tal. pr. wyżej. Najwyższe ceny płaćcał fabrykańci tutejsi: kupcy zagraniczni doznawszy strat w przeszłym roku, byli ostrożniejsi. (Kuryer Warszawski.)

Z Berlina, dnia 20. czerwca. Nasz jarmark na wełnę, który jutro powinien się był zacząć, dzisiaj już się skończył. Wypadek jego, w porównaniu z wypadkami poprzedzających go jarmarków (w Wrocławiu, Poznaniu, Landsbergu i Szczecinie) jest wprost przeciwny doświadczeniu lat przeszłych. Przy konjunkturze obiecującej spadanie cen, pierwszy jarmark bywał zwykle najdroższym, a ostatni najtańszym; w tym zaś roku rzecz miała się właśnie przeciwnie. Ciężkie straty, jakie handlarze i spekulanci w przeszłym roku ponieśli, odebrały im z początku odwagę. Otworzenie jarmarku w Wrocławiu zostało przeto zastawione fabrykantom niderlandzkim i innym zagranicznym, z których wielu przybyło na ten jarmark z tym sposobem widzenia, iż nie mogą inaczej kupować, jak po takich cenach jakie były w roku 1843. I w samej rzeczy, przez łatwość producentów udało się im zniżyć ceny niemal aż do cen roku 1843. To dodało odwagi handlarzom i spekulantom: zaczęli także ubiegać się na jarmarku, i w skutek tego ceny podniosły się nieco, tak, iż w końcu jarmarku wrocławskiego wyszły o 3 do 4 talarów pr. na cetnarze wyżej, aniżeli były w początku. Gdy spekulacja raz się obudziła i z pierwszych prób choć małe dla siebie ujrzy korzyści, wtedy nie zaraz zowu ustaje: sprawdziło się to zupełnie tym razem, i spekulacyi winniśmy korzystne wypadki jarmarków po wrocławskim późniejszych, tak dalece, że wiele partyi w Wrocławiu, Poznaniu, Landsbergu i Szczecinie zakupionych, sprzedano na naszym jarmarku z zarobkiem, chociaż niewielkim.

Z doliczeniem 8000 cetnarów, któreśmy tu na składach mieli, ogólna ilość wełny na naszym jarmarku była tym razem do 80.000 cetnarów, to jest o 3000 cetnarów więcej niż na przeszłorocznym jarmarku. Tylko 10.000 cetnarów zostało na tutejszych składach w drugim już ręku, a resztę rozkupili najwięcej krajowi handlarze i spekulanci. Zagranicznych kupców mniej było niż dawniej, a nawet i ci nie tyle zakupowali co dawniejszemi laty. Wełna była dobrze wymyta; jednak jakość nie tyle się kupcom podobała jak w przeszłym roku. Zniżenie cen w porównaniu z przeszłorocznymi było takie: na cetnarze bardzo cienkiej wełny 12 do 15 tal. pr., na cienkiej 12 do 15

tal pr., na średnio-cienkiej 10 tal pr., na średniej 8 do 10 tal. pr., na mniej cienkiej 8 do 10 tal. pr.  
(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Ze Szlązka pruskiego, dnia 22. czerwca. Doniesienia o spodziewanych urodzajach są bardzo sprzeczne; to jednakże pewna, że żyto od różnych chorób zanadto ucierpiało, aby na więcej jak na średni zbiór tego ziarna liczyć można. Ciepła sprzyjają pszenicy o tyle, że rdza, która ją była mocno przysiadła, nie szerzy się bardziej. Jarzyny potrzebują deszczu, gdyż dotychczasowe posuchy opóźniają ich wzrost.  
(*Preuss. Handl. Zeitung.*)

\* \* \*

### **Pierwsza wysyłka pszenicy galicyjskiej, na okrętach austrijackich, z Odesy do Anglii.**

Z Odesy, w czerwcu 1846. Wiadomo iż w moc rozkazu królewsko-angielskiej tajnej Rady z dnia 10. grudnia r. 1842, okręty austriackie mają prawo, ziemiopłody z Galicyi do Odesy dostawione, wyprowadzać z tegoż portu do Królestw W. Brytanii i Irlandyi, pod takimi samymi warunkami, jak gdyby też produktu z portów austrijackich tamże wprost wysłane były.

Chociaż w roku 1843 i 1844 znaczne partyje galicyjskich ziemiopłodów Dniestrem do Odesy się dostały, jednakże z wspomnianego dopieroć przywileju nie można było korzystać, po części dlatego, że Anglija w ostatnich latach nie potrzebowała tak bardzo zboża, po części znowu dlatego, że idące w ten handel partyje pszenicy galicyjskiej, nie były zaopatrzone w potrzebne dokumenta, świadczące o ich pochodzeniu z Austrii, a następnie z Galicyi.

Atoli przecież wydarzyła się teraz dobra pora, do korzystania z przyzwoleń wyż wspomnianego rozkazu Rady tajnej:

Właściciel ziemski w Galicyi p. Antoni Mysłowski, dziedzic dóbr Koropca w obwodzie Stanisławowskim, jeszcze w roku 1844 spławił Dniestrem do Odesy 19,000 korcy (10,000 czetwert') pszenicy własnej produkcji, i złożył ją w magazynach odeskich.

Ze zaś od zsypania tej pszenicy nie wydarzyła się dobra chwila do korzystnego jej sprzedania, przeto p. Mysłowski przybył tej wiosny sam do Odesy, aby pszenicę swoją na własny rachunek wystać do Anglii; i zarazem powziął zamiar podania marynarce austriackiej pierwszej sposobności, do korzy-

stania z wspomnianego tu a dotąd jeszcze nie-  
użytego przywileju.

W tym celu użył p. Mysłowski do wystania swej pszenicy do Angli, czterech okrętów austrijackich, mianowicie

austr. barki <i>Luigia</i> ,	pod kapitanem	Ludovico Burgstaller
- brygu <i>Potente</i>	-	Giovanni Dobrillovich
- - <i>Uran</i>	-	Spiridione Giuranovich
- - <i>Bronostaw</i>	-	Diodato Giuranovich.

Tę okręty najął p. Mysłowski za *fracht* jak na tę porę roku dość wysoki, bo z dwoma ostatnimi zgodził się na 60 szylingów *frachtu* od tonny, gdy tymczasem mógł być nająć w tu-tejszym porcie okręty rosyjskie i angielskie po 53 do 55 szylingów; atoli w ugodzie tej powodował się li tylko tém życzeniem, aby marynarce kraju którego jest poddanym, dać odznaczające się pierwszeństwo.

Dla uniknięcia wszelkich, ze strony cłowych władz angielskich zająć mogących trudności, każdy z wspomnianych wyżej czterech ładunków pszenicy zaopatrzony jest urzędowym certyfikatem pochodzenia, wydanym przez c. k. jeneralnego konsula w Odessie, tudzież szczegółowym i wyraźnym świadectwem proveniencyjnym tutejszego angielskiego jeneralnego konsulatu; gdy tymczasem certyfikat pochodzenia, wydany od galicyjskiego urzędu obwodowego, i bolety cłowe na wychodzie z Galicyi i na wchodzie do Rosyi uzyskane, złożone zostały u jeneralnego konsulatu angielskiego w Odessie, a to dla wylegitymowania się na wszelki wypadek.

Tym sposobem byłaby utworowana nowa droga handlowa, a panu Mysłowskiemu należy się z tego względu najzupełniejsze i niezaprzeczone uznanie; albowiem gdyby nie jego gorliwe i do powszechnego dobra zmierzające usiłowania, trudno aby do skutku była przyszła pierwsza wysyłka produktów galicyjskich do Anglii, na okrętach austriackich.

Przy bliżkiej już zmianie ustaw zbożowych angielskich, którato zmiana, pewno na exportację europejskich krajów zbożowych do Anglii pomyślny wpływ wywrze, spodziewać się należy, że otworzona tym sposobem nowa droga handlowa, i nadal użytą będzie na wyraźną korzyść Galicyi i marynarki austriackiej. Przypuszczamy wszakże przytém, iż transport ziemiopłodów galicyjskich do Odesy, przez urządzenie regularnego i taniego spławu na Dniestrze bardziej się wzmoże, i tym sposobem ziemiopłody te łatwiej będą mogły wytrzymać konkurencyję z podobnemi ziemiopłodami do Odesy dostawianemi.